Nakład 1400 egzempl.

Nr. 9. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 maja 1931 r. Rok IV.

Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!



Śluby Jana Kazimierza 1656 r.

W niedzielę dn. 3 maja 1931 r. dla upamiętnienia wielkiej rocznicy

KONSTYTUCJI 3-go MAJA

odbędzie się w Niemcach i na Kazimierzu uroczysty obchód z następującym programem:

1. w wilję 3 Maja — capstrzyk orkiestry kopalni Kazimierz — na kolonjach.

2. W dniu 3 Maja: Zbiórka stowarzyszeń i organizacji na Niemcach przed Gospodą o godzinie 9,30 rano.

Pochód o godz. 9,50 ku placowi 11 Listopada, skąd po dołączeniu się spotykanych grup — dalszy pochód do kościoła na Kazimierzu.

O godz. 11 uroczyste nabożeństwo, o godz. 12,30 wyjście z kościoła, pochód i defilada na drodze do kościoła ku Kazimierzowi, poczem nastąpi rozwiązanie pochodu.

O godz. 2.30 na boisku w Niemcach zawody w grę piłką nożną klubu sportowego „Zew" i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Zawody młodzieży w biegu na 3000 metrów. Start koło boiska. Zakończenie na boisku.

Zawody — trójbój — bieg na 100 m., skok w górę i pchnięcie kulą.

O godz. 5 akademja w sali dolnej w Gospodzie w Niemcach.

PROGRAM:

Zagajenie
1. Odczyt prof W Sikory z Krakowa „O konstytucji 3 Maja"
2. Chór odśpiewa hymn „Rzeczpospolita"
3. Deklamacje
4. Żywy obraz „Konstytucja"

Wieczorem o godzinie 8-ej w dolnej sali Gospody w Niemcach zabawa taneczna (za opłatą 1 zł. od osoby).

Przez cały dzień odbywać się będzie na ulicach sprzedaż nalepek, chorągiewek i broszurek oraz zbieranie do puszek ofiar na Polską Macierz Szkolną.

Wzywa się obywateli do dekorowania domów chorągwiami, okien nalepkami z chorągiewkami P. M. S.

KOMITET OBCHODU.

Naucz się chrzcić w nagłym wypadku.

W każdej wsi, przynajmniej choć kilka kobiet lub mężczyzn, muszą nauczyć się chrzcić, ażeby w nagłym wypadku mogli duszę dziecka ratować. Przestrzegam jednak, że zwyczajny człowiek może chrzcić tylko wówczas, kiedy dziecko jest umierające i do kościoła zawiezione być nie może. Woda dla ochrzczenia, w braku święconej, może być zwyczajna. Nauczyć się chrzcić najlepiej można od proboszcza.

Forma chrztu.

Najprzód dobrze zmocz wodą główkę dziecka, ażeby woda, którą będziesz chrzcił, lepiej przystała do skóry, inaczej bowiem tylko po włosach się stoczy i chrzest będzie nieważny. Następnie mów tak: *Janie, ja ciebie chrzczę w Imię Ojca* (jednocześnie z rozpoczęciem mówienia Janie — polewać trzeba wodą główkę nakrzyż) i *Syna* (lej drugi raz) i *Ducha Świętego* (lej trzeci raz). Dodawać „Amen" nie trzeba. Zapamiętaj jednak, że polewać trzeba jednocześnie z wymawianiem powyższych słów i wszystkie trzy razy nakrzyż. Jeżeli zaś w przód polejesz, a potem słowa wymówisz, albo w przód wymówisz słowa, a potem polejesz, chrzest może być nieważny. Zwykle czyń to powoli i bądź przytomnym. Dla dziewczynki dasz imię *„Anna"*.

List od jednego z kółkowiczów z Porąbki. Podaję bez zmian.

Ku uwadze rolników.

Dokończenie,

Przy uprawie ziemniaków mniej zważamy na dobór gleby, lecz uprawę przedsiewną stosujemy tę samą co i przy burakach z tym jednak wyjątkiem, że gdyśmy obornika nie przyorali na jesieni to z mniejszą obawą możemy przyorać go na wiosnę. Oprócz obornika, którego dajemy w tej samej ilości co i przy burakach, dodajemy jeszcze 50 kg. saletry „Nitrofas", 150 kg. soli potasowej i 100 kg. superfosfatu, które to nawozy zaraz po posadzeniu ziemniaków rozsiewamy. każdy z osobna i z lekka przybronowujemy.

Ziemniaki sadzimy od połowy kwietnia, do połowy maja, do sadzenia używamy ziemniaków — średniaków i tylko całych, kroimy tylko w wyjątkowym razie i to wzdłuż ziemniaka, a nie w poprzek ze względu na rozłożenie oczek.

Wysadzamy ziemniaki albo pod skibę (stary system) albo w kopce co jest racjonalniejsze, w pierwszym wypadku sadzimy je 50 cm. jeden od drugiego, a w drugim wypadku co 60 cm. w kwadrat. Głębokość sadzenia zależy, w glebach suchszych na 10 cm., w wilgotniejszych na 6 cm. Po posadzeniu dobrze jest pole zbronować.

Z odmian do sadzenia najlepsze są Parnassia. jako rakoodporne, dobrze udające się na naszych glebach. Polecenia godne są i z tego względu, że są jedyne, które nie podlegają rakowi ziemniaczanemu, który rozpanoszył się już w Zagłębiu i czyni poważne szkody rolnikowi.

Praca pielęgnacyjna ziemniaka, polega na starannem czyszczeniu pola od chwastów, oraz na niszczeniu skorupy.

Czynność tę wykonujemy. kilkatrotnie ziemniaki obredlając lub okopując począwszy od wzejścia aż do zakwitnięcia ziemniaków.

Gdy ziemniaki zakwitną to praca okołonich już niepotrzebna a nawet szkodliwa.

Nie można było w tym szczupłym artykuliku poruszyć wszelkich spraw związanych z uprawą buraka i ziemniaka, ale będą o tem jeszcze w swoim czasie kursy i pogadanki w Kółku Rolniczem. Pragnących jednak nabyć obszerniejsze wiadomości z tej dziedziny, odsyłam do książeczek: — Burak pastewny; — Uprawa ziemniaków; które można nabyć w cenie po 95 gr. w „książnicy dla rolników„ C. T. O. i K. R. Warszawa, ul. Kopernika 30.

Powyżej wymienione nawozy sztuczne oraz nasiona buraków i sadzeniaki ziemniaków można nabyć za pośrednictwem Kółka Rolniczego w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Będzinie.

Kółkowicz Jelonek.

Oszczędzajcie!!

Oszczędność — to dobrobyt

Na 1-go Maja.

W dniu 1-go Maja potoczy się znowu „dorocznym zwyczajem" po kraju naszym fala nienawiści, Przyjdą do głosu różni „Krzykacze". Będą się rozwodzili nad nędzą ludu, nad uciskiem, nad krzywdą społeczną.

Wyjdą z ukrycia by „działać". Zapewne i u nas dojdą w tym dniu do głosu „opiekunowie" ludu Małe pytanie chciałbym postawić tym „obrońcom" uciśnionych a mianowicie: „Powiedzcie mi, wy „dobroczyńcy" pierwszomajowi, gdzie wy jesteście w ciągu całego roku?

Gdzie wy jesteście, kiedy ludzie dobrej woli dokarmiają biedotę po kuchniach? Gdzie wy jesteście, kiedy zbierają fundusze na pomoc dla dziecka szkolnego? Gdzie wy jesteście, kiedy zachodzi potrzeba kupienia obuwia i książek biednym dzieciom w szkole? Gdzie wy jesteście, kiedy trzeba pomoc okazać wdowie, obarczonej dziećmi, lub bezrobotnemu? Gdzie wy jesteście, kiedy zbierają środki na urządzenie kolonji letnich dla dzieci anemicznych, wycieńczonych?

Co wy robicie przez cały rok dla ulżenia niedoli cierpiących? Wy nawet palcem nie ruszycie dla dobra ludzi. Dopiero 1 Maja wychodzicie z ukrycia, by mącić, by siać nienawiść, wychodzicie jako siewcy Zła, jako narzędzie złego ducha. Stąd rola wasza jest wstrętna, pełna obłudy.

Przyjdzie czas, że robotnik zrozumie tę waszą grę i odwróci się od was z pogardą

Oby się to stało jaknajprędzej!

3-go Maja.

Dorocznym zwyczajem, w dniu Swięta Narodowego 3 Maja, trzy największe instytucje oświatowe, działające na ziemiach Rzeczypospolitej Polska Macierz Szkolna w dawnej Kongresówce' Towarzystwo Szkoły Ludowej na terenie dawnego zaboru austrjackiego i Towarzystwo Czytelni Ludowych na ziemiach b. zaboru pruskiego, apelują do Narodu Polskiego o środki materjalne, niezbędne do wykonania rozległych i niezmiernie pożytecznych i ważnych zadań w dziale oświaty i kultury polskiej. Ten dar jednorazowy, ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy 3 Maja, pozwoli tym Towarzystwom oświatowym przetrwać znowu rok, i utrzymać setki ochronek, przedszkoli i szkół różnego typu, tysiące bibljotek ludowych i różnego rodzaju kursów dokształcających, wygłosić dziesiątki tysięcy odczytów i prelekcji, słowem nieść setkom tysięcy ludzi oświatę i tem utrwalać kulturę polską w najodleglejszych zakątkach Rzeczypospolitej.

Wyłoniony na terenie tutejszym Komitet Obchodu Święta Narodowego zwraca się z gorącym apelem do Społeczeństwa o łaskawe poparcie jego usiłowań, a przedewszystkiem o życzliwe przyjęcie zgłaszających się kwestarek z chorągiew-

kami i nalepkami a także o otoczenie życzliwością i opieką kwestujących do woreczków. Żadnych innych sposobów kwestowania Komitet nie przewiduje i poleca się łaskawym względom oraz znanej i uznanej ofiarności Społeczeństwa.

KOMITET OBCHODU
SEKCJA FINANSOWA

Pomoc świąteczna dla biednych.

W tym roku w czasie świąt nie było w naszej parafji biednego, którvby nie doznał pomocy od miejscowego społeczeństwa.

Czasy w prawdzie przeżywamy wyjątkowo ciężkie — jednak z radością trzeba stwierdzić, że miłosierdzie całego ogółu staje jakby do apelu, by łagodzic nędzę i głód wśród rzeszy cierpiących. Stanowisko, jakie zajęło miejscowe społeczeństwo w stosunku do biednych, było wydarzeniem niezwykle miłym, pocieszającym. Komitet Pomocy Biednym „odetchnął głębiej" i nabrał nowej otuchy do dalszej swej pracy.

Kiedy na 3 tygodnie przed świętami zastanawiano się nad sprawą „święconego" dla biednych — troska ogarnęła cały Zarząd Komitetu. Mówiono wtedy: w tym roku biedy jest co niemiara, o ile zechcemy przyjść wszystkim z pomocą, nadwątlimy i tak już słaby dość budżet Komitetu — a wtedy nie będziemy mogli urządzić kolonji letnich dla dzieci biednych, anemicznych, dla których pomoc ta jest niezbędna i stanowi pierwsze zadanie komitetu. Na zebraniu tym Komitet podobny był do Apostołów, którzy, patrząc na tysiączne rzesze głodnych Chrystusowych słuchaczy, mówili —Panie, któż ich nakarmi ażtylu— skąd weźmiemy pieniędzy dla zakupna chleba dla nich.?

Martwili się Apostołowie — a Chrystus Pan znalazł sposób i wyjście z trudności. Zbawiciel czyni cud i karmi zgłodniałą rzeszę. I ta historja cudownego nakarmienia ludzi powtarza się stale w ciągu wieków..! Ten sam Zbawiciel działa, rozmnaża, karmi.. my zaś często nie dostrzegamy tego działania Chrystusowego. Otóz kiedy Komitet z troską na czole postanowił w miarę zasobów nakarmić zgłodniałych — zaczęły się dziać cudowne rzeczy.

Zgłasza się p. Kotnowski z Niemiec i oświadcza, że przygotuje „święcone" dla 40 rodzin (40 porcji).

Telefonicznie zawiadamia piszącego te słowa par. Konieczniak ze Szmejki „proszę przyjąć na rzecz biednych 50 kilo chleba";

Par. Bretner z Kazimierza deklaruję 22 kilo chleba;

Par. Sierka z Pekinu „ofiaruję 5 kilo wędlin dla biednych, proszę przysłać potrzebujących";

Par. Waluga z Grabocina (sklepik): „proszę przysłać biednych, przeznaczam 6 kilo chleba, 3 kilo mąki pszennej, 1 kilo cukru";

Par. Rożycki z Kazimierza przysyła synka: „Tatus prosi ks. proboszcza o przysłanie trzech rodzin na „święcone";

Pewna rodzina z Kazimierza, z domków koło krzyża przysłała do mnie „święcone" dla trzech rodzin.

Oprócz tego zgłasza się 40 rodzin ze sfer przeważnie majstrów, dozorców, robotników lepiej zarabiających, prosząc o skierowanie biednych po „święcone".

Cudowne działanie Zbawicielowe trwa w dalszym ciągu: miłosierni, dobrego serca parafjanie składają na moje ręce 215 zł. (dwieście piętnaście) gotówką na produkty dla biednych. A przy tej okazji mam do zanotowania tak miłe i wzruszające sceny — małe dzieci składają swoje oszczędności na rzecz biednych i to po kilka zł. (Alinka Ujejska, Adzia Żakówna) a już przemiłą chwilę miałem w zakrystji, gdy zgłosił się 5-ro letni Tadzio Szczerba z Pekinu i złożył „osobiście ofiarę „na jajeczko dla biednych dzieci".

Poruszony byłem do głębi, boć przecież niedawno chrzciłem tego „zucha" aż tu już przychodzi z Dziadziusiem i składa „ks. Ploboszczowi" ofiarę na biednych. W takich wypadkach to mi się zdaje, że już jestem bardzo długo w parafji, a to kwestja niecałych 7 lat.

Działanie Boże jeszcze nieskończone. Przy regulowaniu rachunków za produkty na „święcone" dla biednych — par, Gryszko z Kazimierza skreśla z rachunku 20 zł.

I otóż zawdzięczając tej ofiarności wspaniałomyślnej szerokich warstw naszego społeczeństwa daliśmy „święcone" wszystkim biednym — w ochronkach biedne dzieci „otrzymały święcone" Niemce — od Tow. Warszaw.; Porąbka od Opiekunki — p. Dyr. Wojewódzkiej — Kazimierz, zamozniejsze dzieci — upominki od p. Czaplickiej, i miały radości wiele — a następnie wszelka bieda doznała wsparcia.

Nr. 9 Par. Porąbka dek. Będziński dnia 1 maja 1931 r. Rok III.

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

Niezwykła żywotność żółwi.

Wiadomo powszechnie, iż żółw należy do stworzeń, posiadających olbrzymią śiłę żywotnią. Stwierdzono niejednokrotnie iż niektóre gatunki żółwi mogą żyć po parę set lat. Obecnie pewien uczony podróżnik, opisuje zajmujący wypadek, który dowodzi jak wielki zapas sił żywotnych ma to zwierzę.

Podróżnik ten będąc w Bairucie (w Azji nad morzem śródziemnem), polecił rybakom złowić żółwia na spożycie. Przyniesiono mu okaz, ważący 40 kilogramów, a mający przeszło metr długości. Rybacy, łowiąc go, zadali mu silną ranę w głowę, co go chwilowo odurzyło, tak że był napół przytomny. Pomimo to żółw okazywał siłę olbrzymią. Kij mający trzy centymetry grubości, druzgotał w zębach jak słomkę.

Przypuszczano że trudno będzie go zabić, ale rzeczywistość przewyższyła wszelkie przypuszczenia. Dwóch ludzi go trzymało, kucharz tymczasem wbił mu nóż w kark i poprzecinał żyły. Krew popłynęła obficie. Ale żółw nie zdechł; rzucał się, bił łapami, chciał gryść. Była godzina 11 przed południem. Do godziny 4-tej po południu cały korpus żółwia poruszał się jeszsze, a głowa dawała znaki życia.

Teraz kucharz zdjął z tułowia skorupę, i rozciąwszy żółwia, wyjął zeń serce i wnętrzności, pomimo to łapy stworzenia ciągle jeszcze wykonywały ruchy konwulsyjne. Kucharz poodcinał je wszystkie. Rzucone w wopę, łapy te jeszcze przez kilka godzin za dotknięciem rozciągały się i kurczyły.

Ostatecznie zwierzę poćwiartowane okazywało pozory życia, aż do chwili, w której każdy kawałek rozebrano do gotowania.

Dzieci Japońskie.

Każde dziecko europejskie, o ile nie jest niemową, może bez wahania odpowiedzieć na zapytanie: „Jak się nazywasz?“ Mały japończyk natomiast musi zawsze namyśleć się nad tem trochę, a to dlatego, iż w różnych porach życia nazywany bywa różnemi imionami. Pierwsze otrzymuje, gdy ma miesiąc. Rodzice piszą wówczas trzy imiona na trzech kartkach, które następnie rzucają śród modłów w świątyni w powietrze. Dziecko

---

5.

Pod grozą śmierci.

Opowieść marynarza

c. d.

Zanim jednak pochylenie się statku przysunęło go do lontu, zgasł.. zczerniał.. stał się nieszkodliwy!..

Począłem się śmiać!.. Tak śmiałem się z upadku grzyba.. Gdyby nie kabel w ustach, byłbym wybuchł tak głośnym śmiechem, lecz w takim stanie, w jakim się znajdowałem, ten śmiech stłumiony, wewnętrzny tak mną wstrząsnął, że krew uderzyłaami do głowy, że tchu mi zabrakło. Ale pozostało mi tyle przytomnści, że zrozumiałem, iż ten śmiech okropny w podobnej chwili świadczy o porywającym mnie obłędzie... Pozostało mi tyle siły woli, że uczyniłem raz jeszcze rozpaczliwy wysiłek, aby oderwać wzrok od płomienia świecy i spojrzeć na światło dzienne, przedostające się przez szczelinę... Napróżno! To przechodziło siły moje... To przechodziło siły ludzkie!

Byłem ostatecznie zwyciężony... Płomień przykuwał do siebie wzrok mój, jak sznury poskramiały me ręce... Nie mogłem odwrócić oczu, nie mogłem zamknąć powiek..

Knot znów się wydłużył, kawałek łoju pomiędzy płomieniem a lontem z mniejszał się szybko. Pozostało zaledwie łoju na grubość palca.. Ha! Od kawałka łoju zawisło życie ludzkie! I znów śmiać się począłem... Krztusiłem się, dusiłem... A płomień skakał mi do oczu, pochłaniał śmiech, pożerał wszystko we mnie... I znów ległem nieruchomy bezwładny, sparaliżowany...

Co to?.. Matka moja.,. i Ludwisia?... Nie wiem skąd się wzięły.. a jednak przyszły, są.. To nie złudzenie... Są tuż obok mnie, na dnie okrętu.. Ludwisia jak zwykle, wesoła, śmiejąca się... Dali-

otrzymuje to imię, które najpierw upadnie na ziemię, i nosi je przez lat trzy. W piętnastym roku życia imię dziecka bywa zmienionę po raz drugi, trzecie imię zaś otrzymuje przy ślubie. U chińczyków panuje ten sam zwyczaj.

Największa kopalnia złota.

Najgłębsza kopalnia złota znajduje się w miejscowości Bendigo, w prowincji Wiktorja, w Australji. Kopalnia ta, nosząca miano „Nev Chum Raliwoy Mire, posiada główny szyb głębokości 1100 metrów, a doskonałe urządzenie maszyn pozwala go jeszcze pogłębić o 200 metrów, w razie potrzeby. Idzie tylko o to, czy robotnicy zniosą temperaturę panującą w tak głębokich warstwach ziemi, gdyż już obecnie są zmuszeni pracować w 35 st. Reumura, mimo doskonale urządzonej wentylacji i przebywają w kopalni prawie zupełnie nadzy.

Mieszkańcy wysp Samoa.

Dokończenie.

Samoańczyk raczy nim gościa, który atoli, jeżeli jest Europejczykiem, niechętnie pije ową tak nazwaną kawę, a to ze względu na obrzydliwy sposób przyrządzania; mianowicie korzeń kawowy, zanim zostanie wrzucony do wody, musi być pogryziony w ustach. Król ma nawet specyalnego dworzanina do tej operacji. Kawa jest narodowym trunkiem Samoańczyków, którzy go nazywają trunkiem bogów. Stąd jest zwyczaj, że przed wieczerzą ojciec rodziny na cześć swoich bóstw, wylewa na ziemię kilka kropel tego płynu.

Dziś nawet zwyczaj ten nie ustał. Samoanie nie porzucili go, przyjąwszy Chrześcijanizm. Mieszkańcy wysp Samoa, pomimo upodobania do zajęć pokojowych; nie są pozbawieni wojowniczego ducha. Dowiedli też tego, drogo sprzedając swoją niezależność.

Tron królewski na wyspie Samoa był obieralny zpośród starych rodów szlacheckich. Właściwie taki monarcha stawał się władcą nieograniczonym tylko podczas wojny, w czasie pokoju rządy sprawował pod kontrolą i przy współudziale naczelników znakomitych rodów.

Ostatnim królem niepodległych Samoańczyków był Mataafa, obecnie jest tam tylko król tytularny, podległy władzy rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

KONIEC.

Kącik humorystyczny.

— Panie dyrektorze, rzecze aktor na chwilę przed rozpoczęciem przedstawienia, proszę o 50 gr. zaliczki.

— A na co panu 50 gr.

— Mam grać księcia, a zawsze człowiek jest pewniejszy siebie i ma lepszą minę, gdy czuje większą sumę pieniędzy w kieszeni...

bóg, śmieje się... Z czego ona się tak śmieje?... Aha,.. wie, że leżę pijany w piwnicy, a dokoła mnie stoją beczki piwa... Co to?... Płacze teraz... odwraca się.. Co to?.. Wije się w płomiennym obłoku... załamuje ręce... woła pomocy.., Lecz głos jej cichnie, słabnie. jak przed chwilą plusk wioseł oddalającej się łodzi..; Niema jej!.. Zniknęła... rozwiała się w płomiennym obłoku....

Jaki płomień?.. jaki obłok?... To nie obłok... nie płomień... To matka moja.. Robi na drutach pończochę... Nie... Zamiast palców ma dziesięć płomieni i wywija niemi dokoła... Zamiast siwych włosów z jej głowy zwieszają się długie, prouhem uczernione lonty,.. Siedzi w swym starym fotelu.. teraz opiera ręce na poręczach,., Ach to nie jej ręce.. to chude, bronzowe ręce sternika, zgarniającego proch..,

Nie... niema już prochu, ani fotelu, ani matki ani rąk.. tylko twarz sternika... straszna, czerwona, błyszcząca, jak słońce we mgle płomiennej coraz mniejsza... coraz mniejsza!.. wreszcie tak mała, jak iskierka.. I ta iskierka pędzi, uderza mnie w głowę, wbija się w głąb,.. i wszystko staje się mgłą i płomieniem... i nic już nie widzę, nic nie słyszę. nic nie myślę, nie czuję... Bryg, morze, ja sam i świat cały niknie w jednej chwili...

— — — — — — — — — — —

Potem już nic nie wiem, nic nie pamiętam.

Zbudziłem się pewnego poranku na wygodnem łóżku. Przy mnie siedzieli dwoje ludzi nieznajomi, trzeci stał w nogach łóżka i bacznie mnie obserwował. Mogła być godzina siódma.

Dokończenie nastąpi.

Na Niemcach Komitet zaopatrzył około 70 rodzin biednych — Za to wszystko Bogu niech będą dzięki; niech Bóg miłosierny wynagrodzi stokrotnie wszystkim, którzy tak pięknie pospieszyli na ratunek, tak ochoczo złożyli swe datki! „Bóg zapłać"!

1 Maja wysłannicy piekła i Moskwy w jednej osobie — wystąpią z pianą nienawiści na ustach. My, chrześcijanie — katolicy — przeciwstawmy ich piekielnej nienawiści — miłość Chrystusową, ich podburzaniom do zbrodni — uczynki miłosierdzia chrześcjańskiego. I tak zwyciężajmy to zło, dobrem, aż ostatecznie miłość zwycięży nienawiść — aż zatryumfuje prawda nad fałszem.

Wszyscy jesteśmy powołani do pracy nad zapewnieniem światu tego zwycięztwa!

„Ufajcie, jam zwyciężył świat!" powiedział Chrystus Pan.

Na protezę dla kaleki.

Dalszy ciąg ofiar na cel powyższy:

1) pewna rodz. z Niemiec 5 zł; 2) par. Stan. Łatka ze Zawodzia 4 zł; 3) pewna rodz. z Kazimierza 10 zł; 4) rodz. Krzyckich z Kazimierza 10 zł; 5) rodz Krzyckich z Grabocina 10 zł; 6) par. Koszykówna z Niemiec 2 zł; 7) rodz. Nadolskich z Niemiec 2 zł; 8) rodz. Kunowskich z Ostrów 1 zł; 9) Koło Ministrantów naszej parafji 14 zł (chłopcy usługujący do Mszy św.); 10) rodz. Zgrzebnych z Juljusza 2 zł., 11) pewna osoba 1 zł., 12) par. Sieradzka ze Szmejki 2 zł., 13) Marysia Kownacka z Juljusza 2 zł., 14) par. Emilja Straszakówna z Juljusza 1,50 zł., 15) rodz. Kaz. Rajchmanów 5 zł, 16) rodz. Pantaków z Porąbki 1 zł., 17) z Juljusza otrzymałem za pośrednictwem p. Baranowskiej 6,80 zł. Razem 79,30 zł.

A łącznie z poprzedniemi ofiarami zebraliśmy na ten cel 155 zł. 30 gr. Proteza kosztuje 130 zł. — pozostałe 25 zł. 30 gr. przeznaczyłem na rzecz biednych naszej parafji.

W sobotę dnia 11 kwietnia doręczono naszemu kalece protezę. Wykonana jest solidnie, z dobrej skóry, posiada również specjalny mechanizm do zginania jej w kolanie.

Na zakończenie tej sprawy zwracam się z serdecznem „Bóg zapłać" do wszystkich szlachetnych ofiarodawców, którzy na moje wezwanie pospieszyli z ofiarami. Żywe świadectwo tej ofiarności będzie ustawicznie na kol. Grabocin, bo tam mieszka bezradny do dnia 11 kwietnia kaleka.

Obecnie z protezą życie jego nie będzie już taką męczarnią, a następnie jako szewc będzie mógł wykonywać obowiązki swego zawodu i zapracować uczciwie na kawałek chleba.

Cieszy nas to wszystkich, a mnie osobiście specjalną radością krzepi ten fakt, że wprost nie było jeszcze sprawy, poruszonej przezemnie, do której nie odnieślibyście się z całą serdecznością. Jakie to wielkie szczęście dla mnie, że tak pięknie odpowiadacie na moje wezwanie.

Parafja nasza nie ma jeszcze formalnie zorganizowanej Akcji Katolickiej. Ma już jednak za sobą czyny, które świadczą, że Akcja Katolicka to jest czyn katolicki nie jest obcy naszej parafji.

Choć młoda — bo sześć lat zaledwie licząca nasza parafja — ma już jednak trochę dorobku — katolickiego za sobą. Zasługa to jest Wasza, Sz. Parafjanie, że tak serdecznie współpracujecie ze swoim proboszczem.

Nawet ciężkie jak obecne czasy nie są przeszkodą do działania ogólnego; pomimo biedy, a jednak pieniądze zawsze mamy na potrzeby ogólne.

Za to „Bóg zapłać" i najwyższe uznanie i podziękowanie przyjmijcie od swego proboszcza.

PODZIĘKOWANIE.

Za otrzymaną nogę protezę kupioną ze składek szanownego Społeczeństwa, składam serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności Wielebnemu ks. Proboszczowi J. Krzyżanowskiemu.

Wincenty Masłowski

Szanowni Parafjanie!

W czasie dwu dni Świąt Wielkanocnych złożyliście mi na tacę drobnemi ofiarami 400 zł. (czterysta). Możemy to powiedzieć wyraźnie i jasno w największych parafjach Zagłębia. Tak, parafja Porąbka w dniach kryzysu składa natacę 400 zł. Nie zawstydzimy się. Spłaciłem cały dług za książki do bibljoteki parafjalnej, wynoszący 1,010 zł., a obecnie zamówiłem nowy transport za 500 zł. Będziemy kompletowali aż do skutku — aż się doczekamy pięknego księgozbioru, który jak czyste, ożywcze źródło będzie niósł radość do rodzin naszej parafji. Już przeszło 100 rodzin czerpie wiadomości z tego nie-

zatrutego źródła przy kościele.

Następnie zawiadamiam Sz. Parafjan, że dług za organy, wynoszący 13.400 zł. zmalał do 200 zł. Te pozostałe dwieście zł. ureguluję dopiero po nastrojeniu organów; jest to pewnego rodzaju gwarancja, że firma wywiąże się ze swoich zobowiązań względem nas. Wszystkie inne długi — za dywany, kapę, świece, zostały uregulowane w czasie kolendy. Ponieważ obecnie książki zamówione do bibljoteki naszej jeszcze nie nadeszły — jesteśmy dzisiaj d. 14 kwietnia w tem położeniu, że poza 200 zł. za organy — nie mamy ani złotego innego długu. Wszystko pozałatwiane — żadnych zobowiązań.

W związku z czytelnictwem proszę Sz. Parafjan, by gazety składali i dawali roczniki do oprawienia. Niech w każdym domu utworzy się mała rodzinna, domowa bibljoteczka, na którejby mogło spocząć oko członków rodziny w chwilach wolniejszych. Bibljoteczka taka będzie drogą pamiątką po rodzicach dla dzieci; będzie ona świadczyła, że w danej rodzinie były zainteresowania piękne — będzie dobrem świadectwem dla rodziny. Książki wypożyczane z bibljoteki proszę szanować, obłożyć w papier, nie brudzić, pamiętając, że to nasza wspólna własność parafjalna.

Gazet „Niedziel" idzie u nas 606 egzemp. Jest to dosyć sporo — a jednak, Sz. Parafjanie, ks. Biskup sobie życzy, żeby „Niedziela" była w każdej rodzinie, a wiec powinno przychodzić do nas 2 tysiące „Niedziel". 10 groszy na tydzień na dobrą gazetę to nie jest dużo, to nawet najbiedniejszy człowiek może się zdobyć na taki wydatek. To tylko, moi kochani, dwa papierosy zaoszczędzone w ciągu tygodnia.

Następnie proszę Was, Szanowni Parafjanie, o jedną rzecz: bądźcie łaskawi za każdym razem po doręczeniu Wąm gazety wpłacać te 10 groszy wdowom, które przychodzą do Was z gazetami. Bo gdy dużo osób zalega z zapłatą, to biedną wdowę wprawia się w wielki kłopot, a pamiętajmy że za roznoszenie gazet mają one zaledwie 2 grosze od gazety. Więcej dać nie mogę, bo sam 8 groszy odsyłam do Redakcji. Zresztą 10 groszy za gazetę — tygodnik to już tak niewiele, że wprost dziwić się trzeba, jak Redakcja może wychodzić na cało z tej sprawy Sz. Parafjanie! Gdyby tak „Niedziel" szło tyle co „Kronik" — 1500 — o wtedy miałbym dużo radości i zadowolenia, bo wiedziałbym że prawie do kazdej rodziny dociera dobra, pożyteczna gazeta. Wszystko co tylko będę mógł — to wam ułatwię, tylko korzystajcie z tego dla swego dobra i pożytku.

Rocznice śmierci

od 1 do 15 maja 1931 r.

Dnia 2-V za d. ś. p. Jana Pęczka z Pustkowią.
Dnia 3-V za d. ś. p. Jana Kulika z Pekinu
Dnia 5-V za d. ś. p. Marjanny Działachowej
Dnia 6-V za d. ś. p. Józefy Sperkowej, Stanisława Szarawary z Ostrów Władysława Pacyny z Grabocina.
Dnia 7-V za d. ś. p. Marjanny Maciejewskiej z Ostrów, Ignacego Zdybalskiego z Kazimierza, Stanisława Imiołka z Niemiec, Anieli Pęczkowej z Pustkowia.
Dnia 8-V za d. śp. Wandy Stankówny z Porąbki, Franciszka Nowocienia z Porąbki, Stanisławy Kalagowej z Kazimierza.
Dnia 11-V za d. śp. Jakóba Bernackiego z Ostrów, Stanisławy Łapiński z Pekinu, Anny Łuszczowej z Porąbki.
Dnia 13 V za d. śp. Władysława Skowronka z Porąbki, Wojciecha Kubiczka ze Szmejki.
Dnia 14-V Piotra Lupy z Grabocina, Marji Jaskułówny z Niemiec.
Dnia 15-V za d. śp. Wiktorji Kalębkowej z Niemiec, Rozalji Gumińskiej z Grabocina.

Niech odpoczywają w Bogu!

Rocznice ślubów

od 1 do 15 maja 1931 r.

Dnia 3-V Piotra i Wiktorji Rechów z Niemiec.
Dnia 4-V Mieczysława i Juljanny Korczyków z Porąbki.
Dnia 6-V Stanisława i Janiny Koziaków z Porąbki, Stefana i Karoliny Starczynowskich z Porąbki
Dnia 9-V Pawła i Ludmiły Milnerów z Porąbki
Dnia 10-V Feliksa i Feliksy Kruczków z Zawodzia, Karola i Magdaleny Południkiewiczów z Porąbki
Dnia 11-V Józefa i Juljanny Pysków z Porąbki, Aleksandra i Genowefy Ludwiczków z Grabocina
Dnia 12-V Stef. i Apolonji Adamskich z Porąbki Piotra i Aleksandry Florczyków z Porąbki.
Dnia 15-V Wawrzyńca i Marjanny Komendów z Niemiec.

Szczęść Boże!

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski
Kazimierz. k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217
Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski
Druk. „Nakładowa" Będzin, Kościuszki 20. Telefon Sosnowiec 12-08